

## XI Narodowy Kongres Eucharystyczny Brazylii

W sanktuarium maryjnym Brazylii odbył się w dniach od 16 do 22 lipca br. XI Kongres Eucharystyczny. Tematem rozmyślań i konferencji był hymn Maryi Magnificat, rozwijany pod kątem wezwania "Chleb dla głodnych". Niepokalana w swej pełni na cześć Boga denuncjuje zamożnych i wywyższa uniżonych; mówi o Bogu, który "głodnych nasycił dobrami a bogatych z niczym odprawił". Kongres Eucharystyczny hasłem wziętym z Kampanii Braterskiej "Podzielić się Chlebem" przypomina przyrzeczenie Boga wypiewane przez Maryję: Bóg chce aby wszyscy mieli dostatek chleba, chleba podstawy życia, bowiem życia On chce dla wszystkich swych dzieci.

Słowo kongres pochodzi od wyrazu łacińskiego i oznacza łączyć razem (con gressus) i chciał tym "pójść razem" obudzając serca i umysły wielu i wskazać na palące problemy doświadczające głęboko większość ludzkości a przede wszystkim na problem braku chleba materialnego i duchowego. Kongres jako taki był podobny do zebrań politycznych i rozrywkowych gdzie także wiele ludzi pragnie tej samej rzeczy i rzeczy bardzo ważnych dla wszystkich. Różnica jednak była zasadnicza w motywach i sposobie, które łączyły ludzi w Kongresie Eucharystycznym a mianowicie: wiara i nawrócenie.

Kto bierze udział w Kongresie Kościoła chce wiedzieć co Bóg myśli na różne tematy. Mogą one być bardzo ludzkie i przyziemne jak np. głód. Były one porównywane z tym co Bóg powiedział i chce.

Na Kongresie chodziło więc o nawrócenie osób do tego co jest dobre i by to dobro było realizowane z sercem wolnym i odpowiedzialnym.

Na Kongresie Eucharystycznym wszystko było scentralizowane w Chrystusie Eucharystycznym Chlebie Żywota Wiecznego. Na pewno był deszczem łask, które spadły na cały kościół Brazylii i przyniesie owoce miłości i mądrości w nawracaniu życia osobistego, społecznego i narodowego.

DR EDWARD KUSZTRA

## Na Dzień Chorego: O chorobie

Definicja choroby jest jedną z najtrudniejszych w dziedzinie medycyny. Ten termin może być różnie ujmowany, zależnie od punktu widzenia.

Z punktu widzenia patologa, choroba jest to obiektywnie stwierdzone w narządach lub tkankach morfologiczne lub czynnościowe odchylenie od stanu prawidłowego.

Z punktu widzenia lekarza jest pojęciem klinicznym, na które składają się objawy subiektywne i obiektywne oraz wyniki badań dodatkowych.

Z punktu widzenia chorego, jest to zespół objawów, określony przez niego jako ograniczenie sprawności fizycznej i umysłowej, kiedy on "czuje się źle". To złe samopoczucie jest najczęściej przyczyną skłaniającą chorego do zasięgnięcia porady lekarskiej.

## REAGAN JEST CHORY NA RAKA

Opinię publiczną świata zaalarmowała w ostatnich dniach wieść o chorobie szefa jednej z potęg światowej. prezydenta Ronalda Reagana. Początkowo biuletyny lekarskie informowały o niegroźnym wrzodzie w jelitach. Po kilku jednak dniach dokładne analizy wykazały, że to nie jest wrzód a raczej mogący być groźny w skutkach polip rakowy. Na razie nie przerzucił się na inne narządy organizmu. W czasie operacji razem z polipem wycięto 66 cm jelita.

Rak jelit należy niestety do bardzo często napotykanych chorób, zwłaszcza u ludzi starszych. Nie wszystkie odcinki kiszek ulegają mu w równej mierze. Najbardziej zapada nań jelito cienkie, najczęściej jelito grube i odbytnica. Rak jelit występuje bądź w postaci ostro zarysowanych guzów, bądź też w formie obejmujących większą przestrzeń kosmatych wybijalności. Często też rozpościera się w kształcie pierścienia.

Lekarz, który operował prezydenta Reagana oświadczył:

Lekarz zazwyczaj spotyka się jednocześnie z tymi trzema aspektami choroby, ale nieraz, dopiero po przebyciu własnej poważniejszej choroby lepiej rozumie pacjenta.

Pacjenci boją się mniej lub bardziej trwałych następstw choroby, gdyż często łączy się one z ograniczeniem zdolności do pracy i ze związanym z tym pogorszeniem sytuacji materialnej. Chorzy lękają się również tego, że mogą stać się ciężarem dla rodziny. Wielu chorych odczuwa mniej lub bardziej uzasadniony lęk przed śmiercią, przy czym czasami troszczą się oni nie tylko o siebie ale o losy swych najbliższych, zwłaszcza o przyszłość osieroconych dzieci. Nieraz choć zdają sobie sprawę ze zbliżającego się końca, nie chcą przedzwieścić martwicy najbliższych celowo wyrażają w rozmowie z nimi nadzieję na szybką poprawę zdrowia.

Podczas ciężkiej choroby często dochodzi do przewartościowania niektórych pojęć i do rewizji stosunku do otoczenia. Pewne sprawy nagle tracą na znaczeniu, a zwykły spacer może stać się marzeniem. Nieraz osoby uważane za najlepszych przyjaciół zapominają o chorym. Tak jak i w innych ciężkich sytuacjach życiowych wiele osób krytycznie patrząc na swe dotychczasowe życie traktują wystąpienie choroby jako karę za przewinienia i w związku z tym słubują poprawę swego postępowania.

Choroby ostro lub przewlekłe przebiegające mają duży wpływ nie tylko na stan psychiczno-emocjonalny pacjenta ale także na środowisko, w którym pacjent przebywa. Rzadko spotkać można matkę, która się nie troszczy i martwi o zdrowie swojego dziecka; a jeszcze rzadziej spotkać można dzieci, które w głębi serca przeżywają chorobę swojego w podsztywnym wleku ojca czy matki.

(Ciąg dalszy na str. 2.)



"Prezydent ma raka, ale możliwości wyleczenia są bardzo wielkie". Dodał także, że "Reagan ma 50 procent możliwości uwolnienia się od choroby w pozostałych latach życia".

Ten typ raka znajduje się na drugim miejscu po raku płuc powodującym wielką ilość zgonów w Stanach Zjednoczonych. Według obliczeń 138 tysięcy nowych przypadków będzie odkrytych w USA. A w tym roku 60 tys. umrze na skutek tej choroby.

Ciężkie choroby nie są czymś rzadkim w życiu prezydentów amerykańskich. Woodrow Wilson, Lyndon Johnson, Grover Cleveland, Andrew Jackson i wielu innych cierpiało na różne degeneracje. Opinia publiczna mniej lub więcej była informowana o chorobie prezydenta. Wraz jednak z wynalazkiem radia i telewizji coraz trudniej jest ukryć przez funkcjonariuszy rządu dolegliwości pierwszego mandatarusza kraju.

Lider sowiecki Michaił Gorbaczow, prezydent José Sarney, prezydent Nicaragui — Daniel Ortega, pierwsza ministra Anglii — Margaret Thatcher, prezydent Francji i wielu innych przysłało telegramy do Białego Domu z życzeniami szybkiego wzdrowienia. Rzecznik rządu amerykańskiego podkreślił, że życzenia Gorbaczowa "były sformułowane w tonie bardzo przyjacielskim". Sarney i jego żona Marly wyrazili swą radość na wieść o udanej operacji i złożyli życzenia szybkiej konwalescencji.

## WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ Rzym — Rośnie, na całym świecie, liczba kandydatów do kapłaństwa, choć równocześnie liczba księży się zmniejsza. Tę informację podał Watykan porównując dane między rokiem 1973 i 1983. W roku 1973 było wyświęconych 7.169 księży, a w roku 1983 tylko 6.210. W tym samym czasie liczba księży na całym świecie zmniejszyła się z 488.089 do 406.376. Liczba za to seminarzystów zwiększyła się w ciągu 10 lat z 63.795 do 77.044.

◆ Parana — Wobec zaostrej sytuacji w południowo-zachodniej części stanu Parany spowodowanej najazdem rodzin bez ziemi na tereny obszarników, policja militarna wstrzymała ruch migracyjny między stanami Santa Catarina i Parana oraz rozbroiła ludność by uniknąć starć zbrojnych.

# PODSŁUCHANE...

## OSINPA UDOSKONAŁA SIĘ

Zgodnie z ustalonym rocznym programem, dnia 5 lipca odbył się drugi z kolei koncert Parafińskiej Orkiestry Symfonicznej, pod batutą młodego dyrygenta Osvaldo Colarusso.

Na podstawie braw i entuzjizmu publiczności, można się spodziewać dalszych, wielkich sukcesów, w naszym mieście i innych wielkich ośrodkach kultury. Nie mogło być inaczej, bo wszyscy jej uczestnicy zdali egzamin z doskonałości przed kompetentnym jury. Są więc muzykami zawodowymi. Pośród nich wirtuozzi i profesorowie.

Sala Teatru Guaira była całkowicie zapełniona a bilety się wstępnie były wypożyczone w radiu, prasie i telewizji, mimo tego, pomimo zapowiedzi w radiu, prasie i telewizji, mało było polskich twarzy pośród tłumu melomanów. Dziwno mi nie to i zastanawia. Na pewno nie cena wstępu (symboliczna można powiedzieć) dla tego powodem. A więc coś boliżna można powiedzieć) dla tego powodem. A więc coś boliżna można powiedzieć) dla tego powodem.

Jednym z obecnych był współpracownik "Ludu", pan Aleksander English, znawca duchowym. Warto powtórzyć jego słowa zachwytu wypowiedziane w czasie przerwy, po gratulacjach złożonych mi za grę mego syna w poprzednich utworach: wspaniała orkiestra, nie ma nic do zarzucenia. Miałem wrażenie, że znajdowałem się w jakiejś stolicy europejskiej a nie w naszej Kurtybie, chociaż też znanej pod względem kultury. Możemy sobie wspólnie pogratulować!

Prawda. Zachwyt wykazali wszyscy słuchacze, bijąc brawa stojący. Jako bis, orkiestra wykonała porwoczy węgierski czardasz. Wyznaczone są dalsze koncerty na bieżący rok: 26 sierpnia, 26, 27, 28 i 29 września ópera Fausto w komplecie, 14 października, 16 listopada, 19, 21 i 22 grudnia.

Według przyręczenia, mój syn starał się będzie żeby niedługo włącznie do programów utworu Moniuszki, których partytury ma w swej opiece, czyli mazur ze "Straszny Dworu" i overture oper "Halki" i "Filsa". Będzie to historyczne dla Polonii brazylijskiej wydarzenie. Mam nadzieję, że wówczas będzie naszych więcej na koncercie. Podamy zawiadomienie w odpowiednim czasie.

Po koncercie, w obecności Gobernatora p. José Richa i Sekretarza Kultury Fernando Ghognone, odsłonięto przy wejściu Teatru pamiątkową tablicę z brazu z wrytymi na niej nazwiskami członków Orkiestry jako jej fundatorów. Warto nadmienić przy okazji, że wkrótce będzie drugi konkurs w celu uzupełnienia Orkiestry, bo poprzednim razem nie wszystkim blisko 300 kandydatom udało się uzyskać aprobatę w egzaminach. Dowód rygoru, dla dobra jakości Orkiestry, snionej przez parańskich muzyków od prawie czterdziestu lat. Na tablicy jest ich 54; brakuje jeszcze kilkunastu.

Tadeusz Krul

## PIANISTKA Z PARANY NA KONKURSIE SZOPENOWSKIM

Salette Mara la Chiamulera — pianistka parańska — została wybrana jako uczestniczką XI Międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego, który odbędzie się w październiku tego roku w Polsce. W dniu 17-tym lipca zaprezentowała piękną grę utworów Szopena w ośrodku kulturalnym Solar do Barão. Na program złożyły się następujące utwory: Nokturn, Studia, Scherzo, Balada, Walc oraz Polonez.

Jest pocieszające, że nowe pokolenie kultury najwyższej wartości kultury muzycznej i że reprezentantka Brazylii pochodzi z Parany gdzie jest tytuł Rodaków pochodzących z Ojczyzny geniusza Szopena, który potrafił zakląć w piękno muzyki piękno ducha polskiego.

## SIOSTRY RODZINY MARYI W ORLEANSIE

W pięknym domu przynależnym do parafii mieszkają Siostry Rodziny Maryi. Każdego dnia uczestniczą we Mszy św. w parafialnym kościele św. Antoniego. Raz w miesiącu celebryjemy w ich kaplicy domowej. Przy takiej okazji głosi się słowo Boże. Konsekruje się, by starczyło Komunii św. do końca miesiąca. Sumienie i gorliwe zakonnice przewodzą naukom w pobliskiej szkole. Po myśli kościoła, wesóło z seminarzystami i świeckimi osobami, katechizują, by dzieci przygotować do Pierwszej Komunii św. i sakramentu bierzmowania. To poświęcenie poza nauczaniem w szkole, nie wymaga zapłaty. Zapłatą jest błogosławieństwo Boże na ziemi. W przyszłość, zamieszkanie wieczne i szczęśliwe w niebie, z Bogiem i Jego Świętymi.

Ks. Franciszek Maszner, CM.

Director Geral: Pe. Lourenço Mika

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlisk

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biurnaski, CM; Pe. Ladislaw Serazy, CM; Pe. Wendelin Swierczek, CM; Pe. Bronislaw Kozlowski, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanislaw Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka, Sr. Maciej Felthuzen, Sr. Ignacy Jęśman; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sławca Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Butyrski; Sr. Francisco Maszner, CM; Sr. Guido R. Muck; Tomasz Lychowski; Sr. Stanislaw Kilmaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domiańska; Sra. Halina Marciniowska; e Roman Wachowicz.

\* Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

# O modlitwie

Dawno już nie słyszałem jak to dawniej, w pierwszych czasach wszyscy się modlili, odmawiali albo śpiewali Różaniec, Nieszpory, Litanię, a przed południem i Anioł Pański.

W kościołach u św. Michała w Tomás Coelho, no Pózniej, w Arakurii albo w Irati, wszędzie jednakowo. Pózniej, nie, w Arakurii albo w Irati, wszędzie jednakowo. Pózniej, nie, w Arakurii albo w Irati, wszędzie jednakowo. Pózniej, nie, w Arakurii albo w Irati, wszędzie jednakowo. Pózniej, nie, w Arakurii albo w Irati, wszędzie jednakowo.

A teraz podam krótkie urywki o tym jak ta modlitwa była u nas dawniej widziana:

ANGELOS... Przez okno kapliczki, skośno, lekkuchno splywa snop światła słonecznego i się zlodzieje promienie na ołtarze, na białe lilii i róż, nad którymi, odziana płaszczem niebieskim, w gwiaździstej koronie unosi się postać Niepokalanej.

Zdrówka, peinaś łasko... I zdaje się, że Pani w bieli usmiecha się do ludu i pełną dłoń — łaski sięje... I grają dzwony gdy milie tony szerzą się hen... Po srebrnej rosie rozchodzi się w dal...

Razem z tonami, wśród niebos strf, unosi się szept... Razem z tonami, wśród niebos strf, unosi się szept... Razem z tonami, wśród niebos strf, unosi się szept... Razem z tonami, wśród niebos strf, unosi się szept...

Jan Wzorek

# Na Dzień Chorego: o chorobie

(Dokończenie ze str. 1)

Często najlepszym lekiem jest wykazanie troszkę miłości dla chorego, żeby on mógł poczuć, że nam na nim zależy. Nieraz wystarczy jedno miłe słowo, lub gest. Wola ludzka jest tak mocna, a tak mało posługujemy się jej siłą.

W dniu 14 lipca dedykujemy dla chorych, nie mówmy o chorobach i lekarstwach a raczej o wyrozumieniu i miłości i dziękujmy Bogu, że nie jesteśmy w ich trudnej sytuacji.

\*\*\*

(Autor artykułu, Dr Edward Kusztra jest kanadyjczykiem polskiego pochodzenia. Studia medyczne odbył w Krakowie. Obecnie przebywa w Kurtybie i prowadzi klinikę "Prosaúde" przy ul. Largo Bittencourt, 47).



## Sp. Maria Morkis

urodzona 24-03-1913  
zmarła 13-07-1985

w Mystowicach  
Polska

Po ciężkich cierpieniach oddała swą piękną duszę Bogu, któremu służyła przez całe życie poprzez modlitwę, pracę w stowarzyszeniach kościelnych i pomoc ubogim. Pozostawiła w żalu córkę Teresę, syna Joachima z żoną Haliną i wnuczkiem Darkiem oraz Ks. Jerzego. Pogrzeb odbył się w Mystowicach przy liczny udziale krewnych, przyjaciół oraz księży diecezjalnych i Zgromadzenia Misji.

Niech odpoczywa w pokoju!



Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD" Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1º. Ofício de Curitiba Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial - Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordens Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRATIA VICENTINA LTDA — Alameda Cabral 846, Caixa P. 109, Telefone: 222-1057 (PABX) — 80.000 Curitiba - PR — Brasil.

### GODZINY PRZYJĘĆ:

Od poniedziałku do piątku: od 7.30 do 11.00 i od 13.00 do 14.00

### PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1985

- Pocztą zwykłą:
- W Brazylii — za rok 1985 .....
  - W krajach północno i połudn.-amerykańskich .....
  - W Europie, Azji i Oceanii .....
  - Cena egzemplarza .....

## LIST KSIĘDZA PITONIA

Z prawdziwym zalem smutkiem otrzymałem list zawiadamiający o śmierci Ks. Józefa Zająca oraz o uroczystości pogrzebowej w Abranches.

Piękna i szlachetna sylwetka ks. Józefa od kilku lat stoi mi przed oczyma. Ks. Zajając pozostanie w mojej pamięci jako kapłan pokorny, ofiarny i pelen poświęcenia w służbie ludzkich potrzeb, posoborowego Kościoła w trybie narodności form, struktur, stylów, typów, konfliktów, pluralizmie ideologicznym dzisiejszego polskiego społeczeństwa, a zwłaszcza przetrząsającym fermentem młodzieży.

Sp. ks. Józef od 1939 roku po adaptacji w Matricie i po poznanium się z potrzebami duszpasterstwa brazylijskiego, przeszedł do Kurtyby, częściowo do redakcji LUD jako wychowawca-dyrektor Małego Seminarium św. Waccentego, gdzie na bazie waleжного szacunku, znakomitego uznanie, miłość swych wychowanków, wśród nich wielu absolwentów — młodych kapłanów, brało udział w pogrzebie, za wdzicznosci wspominając "złote serce" takt, uśmiech i ciepłoty swego Dyrektora.

Treścią Jego życia, była misja narodowo-polska polityczna, Grupa Folklorystów Parana, chrz. orkiestra, organizacje społeczne, tak daleko wyrażona na widnie przez Konsula PRL Tkwicielew Polkiej Kultury.

A był to okres trudny, wojenny, zagubienie polityczna, tarcia i walka o kierunek ideałów, Londyn — Warszawa. Ks. Józef jako patriota, był drogowąskazem miłonym, narazając się nieraz w krytykę, starając się o poświęcenie poziomu kultury i zjednoczenie prasy, artykuły, występy, artystyczne; będąc duszą organizacji polonijnych, działacze scalenia przez swoje organizowanie, spojki, krytycyzmu.

Jako członek Zgromadzenia Misji św. Wincenciego, ciałem i trud kapłański poświęcając swoje rodzinie duchowej, dając nieocenione usługi, sctolowi, Ojczyźnie, Boga bo wierzył w dobro, Boga apostołował.

Oto sylwetka Człowieka, który przez długie lata wniepracy dla świadczenie prawdziwie królewskiego planiwa, przez modlitwę, pracę, poświęcenie a dla ofiarę życia, znosząc wie chorobę i przyjmując reki Boga śmierć spokojnie oddając swa piękność Najwyższemu, która jest syntezą "współczesnego Boga-Łaski z prawdziwego człowieczeństwem".

# Rzecz

Nie było ruchów i "Solwanych" wysiachu ruchu pacyfisty wyjazd na spotkanie tuż dyskusji w gospodarstwie, nie jest wypowiedzi w którym proklamuję Cud pisany cywilizacji, który tu? Ciu?

Dziwny kraj w odróżnieniu od innych, w którym nie ma

Bulgaria kłopot, szybko fony publiczne, sowieckie kopi-pieskie świadczenie. Europejskie filozofów, teatr, gdzie Polaków, a w Niemczech, w obowiązkach, wspólnych, zap

Jeszcze kiedyś zapowiedzia kłopotach. Dzisiaj, na tym półwyspie dotknięciem czucia nie anektowała uczynić? Jak snych w tym na Bałkanach, propagandowy Bulgaria bowiem wydaje się być powodem od wyspie bałkańskich, Bałkanów. Bałkanów, trzymać w zamknięciu, ważne traktowania. Jak dotąd spisawcami w obowiązkach samolotów wojskowych, atlantycznego s

Masia jest i nie jest suwerenności? Cóż? Czony wiekowy, skiej Rosji, bułgarskiej, nacjonalizm? pytanie: na zaskończenie, miono wszystkiego wyróżnić. Ale czucie narodowe nie wydaje się

# INDICIA

DR. L. SPRAWY CXV Praça P.

Zalawia sprawy i natury Rua Emiliano Zacarias), Ed

## Rzeczy ciekawe i prawdziwe

### DZIWNY KRAJ

Nie było tu wiosny, jak w Pradze, ani robotniczych ruchów i "Solidarności" jak w Polsce. Nie ma tu "niespodziewanych" wyskoków w polityce zagranicznej jak w Rumunii, i ruchu pacyfistów jak w NRD. Nikt nie składa wniosków o wyjazd na stałe, i rzadko kto ucieka przez zieloną granicę. Nie ma tu też dysydentów jak w Moskwie, i kapitalistycznych ciągów w gospodarce jak na Węgrzech. Bułgaria, bo o niej jest mowa, jest jedynym, "perfekcyjnym" krajem komunistycznym, w którym produkera sera i masła przerasta potrzeby kraju. Cud pisany cyrylicą, czy tylko system na stałe już wpisany w naród, który traci swoją tożsamość i niezdolny jest do sprzeciwu?

Dziwny kraj. Bułgaria jest przecież jedynym na świecie, w odróżnieniu nawet od samego ZSRR komunistycznym krajem, w którym nie istnieją w ogóle anty-sowieckie nastroje.

Bułgaria kroczy za wskazaniami Moskwy. Wyprzedza ich myśl, szybko podporządkowuje się poleceniom; nawet telefony publiczne w Bułgarii, produkowane w ZSRR, przyjmują sowieckie kopiejkę. I jest też Bułgaria krajem, który w europejskiej świadomości zanika kulturalnie, społecznie i politycznie. Europejska Mongolia — mówią o niej. Kraj bez pisarzy, filozofów, teatru. Kraj socjalistycznego Lazururowego, gdzie Polaków wita się niechętnie, z obowiązkami, i gdzie Francuz lub Niemiec z RFN może być pewny lokajskiej usługi. Jeden z obowiązkowych sowieckich sojuszników w łańcuchu wspólnych, zaprojektowanych przez Moskwę interesów.

Jeszcze w pamięci naszych dziadków Bułgaria brzmiała odpowiedział kolejnego, niekończącego się konfliktu na Bałkanach. Dzisiaj, nadzędnicość interesów Moskwy wyciszyła spory na tym półwyspie. Bułgarski nacjonalizm wyparował jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Czy znaczy to jednak, iż nie anektowałaby chętnie całej Macedonii, gdyby tylko mogła to uczynić? Jak dotąd, nie wolno jej eksponować zbytnio własnych w tym regionie świata interesów. Bezaatomowa strefa na Bałkanach, pomysł Ziwickowa, wydaje się być manewrem propagandowym, mającym na celu neutralizację jej sąsiadów. Bułgaria bowiem, jak sądzą niektórzy obserwatorzy, choć wydaje się być dzisiaj politycznie usłonna, już jutro może z powodzeniem odegrać rolę nowego konia trojańskiego na półwyspie bałkańskim, jeśli tylko takie będą oczekiwania jej mocodawców. Bałkany to i Grecja to i NATO — dobrze więc trzymać w zanadrzu atut na wypadek, gdyby Ateny zbyt poważnie traktowały swój udział w tym atlantyckim sojuszu. Jak dotąd spisuja się dziełnie — protestują nawet przeciw ćwiczeniom wojskowym NATO, denerwuje je huk latających samolotów wojskowych NATO, i w ogóle ciężą jej gorset atlantyckiego sojusznika. Wróćmy do Bulgarii.

Masa jest w niej z pewnością pod dostatkiem, ale czy istnieje w niej społecznie i narodowo przyswojone pojęcie suwerenności? Czy jest ono jeszcze w narodzie, który doświadczony wiekowymi okupacjami Imperium Otomańskiego i carskiej Rosji, budził niegdyś Europę niepokojami swej zaborczej, nacjonalistycznej świadomości? Trudno odpowiedzieć na to pytanie: na zewnątrz wygląda na to, że w Bułgarii przylutymiono wszystko, co mogłoby ją z grona europejskich narodów wyróżnić. Ale czy wyciępiono? Może i węgrytuje tu i ówdzie poczucie narodowej odrębności i tożsamości w tym narodzie, ale nie wydaje się ono być poważniejsze od tradycyjnego rozu-

mienia narodowej odrębności w Polsce między — na przykład — Mazowszaniami czy mieszkańcami Podlasia. By zakładać ludową chustę w niedzielę — wystarczy, by dążyć do odrębności etnicznej — śmiesznie mało.

O Ziwickowie, władającym Bułgarią już od 1954 roku z całą pewnością można powiedzieć, że zasłużył sobie na największe zaufanie Kremła. Jak każdy samodzielny władca, taki on po latach nawiązuje do historii przodków, by w dyskretnym symbiozie starożytnej historii kraju z dziejami własnej już dynastii utrwalił te ostatnie w świadomości współczesnych obywateli państwa jako niemal wynikająca wprost z rozwoju historii narodu i — naturalnie — by w niej widzieć logiczne zwieńczenie dotychczasowej egzystencji bułgarskiego państwa. Ziwickow zatem rozkazał podnieście kurtyny milczenia nad przeszłością kraju, by — jak napisała jedna z zachodnich gazet — obok warzyw dla prominentów, dać narodowi nieco antyku, by terażniejszość komunistycznej Bułgarii w prostej linii kojarzył z dawną (choć minioną bezpowrotnie) niezależnością.

Mimo wpisania w historię zamachu na Ojca św. bułgarskich służb wywiadowczych, od pewnego czasu Bułgaria posiada na Zachodzie, głównie w liberalnej prasie, dobrą opinię. Jej w miarę stabilną sytuację ekonomiczną porównuje się z polską biedą lub rumuńskim stacaniem w dół. I rzeczywiście, na tle obu tych wzorcowych gospodarek, bułgarska prezentuje się jak nie z tego (komunistycznego) świata, a mieszkańcom Sofii jak dotąd zaoszczędzono jeszcze biegania z wywieszonym językiem za skarpetkami czy nabiąłem. Nikt jeszcze nie wyrwa w Bułgarii gniazdek ze ścian by ograniczyć zużycie prądu, jak dzieje się to w Rumunii, a pomarańcze — w przeciwieństwie do Polski, nie są tam towarem zupełnie księżycowym. Jest nawet wódka "Moskiewska", zauważył dziennikarz "Die Zeit", niedostępna właściwie dla Rosjan, jest zatem — jakby — dobrze. Dlatego ewentualnych malkontentów, narzekających na jakość towarów, odsyła się w bułgarskich sklepach do Polski. Polską, jak widać — straszy się już niemal jak dżumą.

Jest jednak Bułgaria, jedynym dzisiaj krajem bloku wschodniego, który pochwalic się może realną, minimalną wprawdzie, ale prawdziwą stopą wzrostu gospodarczego. Gospodarka kraju całkowicie uzależniona jest od współpracy z Moskwą, która w 100 procentach pokrywa jego zapotrzebowanie na ropę naftową, rudę żelaza i inne surowce. Większość bułgarskiego eksportu kierowana jest na rynek sowiecki, związki z Zachodem nie mają więc decydującego znaczenia dla stanu jej gospodarki. Długi Sofii na Zachodzie oblicza się na ledwie 2 miliardy dolarów.

Lecz nie luźne związki z gospodarką wolnych krajów i ściśła współpraca czy raczej podległość sowieckiej ekonomice uchroniły jak dotąd Bułgarię przed kryzysem na miarę rumuńskiego czy polskiego. Ta względna jeszcze stabilizacja gospodarki Bułgarii swoje główne źródło posiada w niskim na ogół standardzie życia i niewielkimi nakładami, jakie potrzebne są na jego zaspokojenie. Bułgaria jest po prostu biednym krajem. Po drugie, Moskwa wywija się z dostaw, Bułgaria jest przecież posłuszną. Po trzecie — Bułgaria nie spełniała i nie spełnia roli reeksportera dewiz uzyskanych na Zachodzie, które następnie musi zwracać z własnej już kieszeni. Po czwarte — niska ekspansywność jej gospodarki nie obciąża budżetu państwa nadmiernymi wydatkami inwestycyjnymi.

Reszta jednak, wygląda podobnie jak nad Wisłą. Kielbasa krakowska jest do nabycia w Chicago, bułgarskich promodorów też w Sofii dawno już nikt nie widział. Z tej więc strony, wcale znów nie taki dziwny — jak by się wydawało — kraj.

Marek Orzechowski ("Dziennik Polski")

### AFRYKAŃSKIE PSZCZOŁY

W 1956 roku brazylijscy uczeni sprowadzili z Afryki pszczoły, które chcieli skrzyżować z własnymi, 26 afrykańskich pszczołach królowych stało się jednak w krótkim czasie przyczyną plagi nie do opanowania.

Pszczoły przenoszą się z szybkością 600 km rocznie coraz dalej i dotarły już, poprzez Kolumbię i Panamę, na Północ. Afrykańskie pszczoły są szczególnie agresywne. Sale skutki mogą być katastrofalne. W Wenezueli produkcja miodu spadła o 80 procent, w Brazylii cofnęła się do poziomu sprzed 20 lat, a USA liczą się ze stratami rzędu 50 mld dolarów rocznie.

### CIĘKAWOSTKI

Temat popularnej bajki o Kopcuszką napisanej przez Charlesa Perraulta w XVII w. i zachwycającej dzieci wielu pokoleń, znany był już... starożytnym Egipcjanom. Napisane hieroglifami na papirusie przygody Kopciszka cieszyły się wielką popularnością w kraju nad Nilem przed tysiącami lat. Kociszka nazywano co prawda Rodopis, a zamiast kryształowego pantofelka figurował polączany sandalek, jednakże zachowane na papirusie rysunki, na których czarnoskóry niewolnik wkłada sandalek na nogę Rodopis w obecności samego faraona, nie budzą wątpliwości, że oryginalny temat był niechcący zapożyczony przez Perraulta od twórców baśni z czasów budowy piramid.

Elektronicy japońscy noszą się z zamiarem rzucenia na rynek ubrań wyposażonych w przenośne systemy nagłośniujące na wzór przenośnych odtwarzaczy kasetowych ze słuchawkami.

Kurtki mają być podobne do tych, które używają narcisarzy. Mają mieć w kołnierzu i ramionach wbudowane głośniki, dające użytkownikom wrażenie, jakby przebywali na autentycznym koncercie. Sądzi się, że w przypadku ustalenia właściwej ceny, kurtki te mogą cieszyć się olbrzymim wzięciem.

Kurtki mogą przypaść przede wszystkim do gustu motocyklistom, mającym trudności z korzystaniem podczas jazdy z konwencjonalnych słuchawek.

W Hamburgu (Niemcy Zachodnie) odbył się niecodzienny zjazd niezwyklej specjalistów. Obradowali tam, "piraci komputerowi", w większości bardzo młodzi, którzy dzięki swej wiedzy elektronicznej i sprytnym wywodzą w pole szacowne i bogate instytucje, wykorzystując niedoskonałość systemów komputerowych.

Kontynent północnoamerykański oddala się od Europy o prawie 2 centymetry rocznie. Do takiego wniosku doszli astronomowie z obserwatorium Onsala — Szwecja i Fort Davis — USA.

Po przeanalizowaniu sygnałów docierających na Ziemię z odległych galaktyk, dokładnym zmierzeniu czasu, w jakim te same sygnały docierają do kontynentu europejskiego i amerykańskiego, astronomowie obliczyli, że oba kontynenty oddalają się od siebie o 1,8 cm w ciągu roku.

Ministerstwo Przemysłu Szwecji podało ostatnio do publicznej wiadomości, że w szwedzkiej fabrykach zainstalowano ostatnio ponad 40 tys. końcówek komputerowych, a 6 tys. sterowanych za pomocą komputera maszyn i 2 tys. robotników przemysłowych.

Okazało się w związku z tym, że w przeliczeniu na liczbę zatrudnionych w przemyśle maszynowym, Szwecja zajmuje pierwsze miejsce na świecie i pod względem wyposażenia w komputery i roboty.

## INDICADOR PROFISSIONAL

### Advokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI  
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD.  
Praça Pres. Getulio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868  
São José dos Pinhais — Paraná

### DR EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.  
Rua Emiliano Pernetta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. P.R. Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

## KSIĄDZ BISKUP DAMIAN ZIMON

## NOWY ORDYNARIUSZ KATOWICKI

Urodził się 25 października 1934 roku w Niedobczykach koło Rybnika, jako syn Ryszarda Zimonia, sztęgara w kopalni "Rymer" oraz Anny z domu Kuznik. Jest najstarszym z sześciorga rodzeństwa. W latach 1948-52 uczęszczał do Państwowego Liceum w Rybniku, w którym zdał egzamin dojrzałości w roku 1952. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Studia ukończył w roku 1957. Święcenia kapłańskie otrzymał w Katowicach z rąk księdza biskupa Juliusza Bienka. Pracował w następujących placówkach wikariatuszowskich: w parafii pw. Marii Magdaleny w Tychach

(1958-62), w parafii pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Pszowie (1962-66), w parafii pw. św. Piotra i Pawła w Katowicach (1966-67), jako wikariusz-adjutor w parafii pw. Niepokalanego Poczęcia pw. Najświętszej Maryi Panny w Katowicach (1967-69). 14 listopada 1969 otrzymał nominację na wicerektora Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Funkcję tę pełnił do 25 września 1975. Równocześnie kontynuował studia specjalistyczne w owym Rudzie specjalistyczne w 1975. Studia ukończył w roku 1975. Pracował w Katowickim Uniwersytecie Łukotickim oraz na Papieskim Bielskim i Teologicznym w Wydziale Teologicznym w Krakowie. W roku 1971 uzyskał na KUL-u magisterium z teologii pastoralnej. Studia

na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie zostały uwiecznione licencjatem, oraz doktoratem w roku 1977. Temat desertacji doktorskiej brzmiał: "Uczestnictwo wienych we Mszy św. na ziemiach polskich w XIX w.". Promotorem był zmarły przed kilku laty śp. ks. prof. dr hab. Wacław Schenk.

W roku 1970 Ksiądz Biskup został mianowany członkiem Diecezjalnej Rady Pastoralnej, a w roku 1974 członkiem kolegium redakcyjnego "Gościa Niedzielnego". Brał aktywny udział w pracach I Synodu Diecezji Katowickiej (1972-75). Był członkiem dwóch Komisji synodalnych: doktrynalnej i liturgicznej. Brał także udział w pracach Synodu Krakowskiej Prowinicji Kościelnej jako przedstawiciel diecezji katowickiej.

17 listopada 1975 otrzymał dekret na proboszcza parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach. Równocześnie został mianowany dziekanem dekanatu Katowice - Centrum. Funkcję tę pełnił do roku 1982.

W październiku 1975 roku został mianowany członkiem Diecezjalnej Rady Pro Diakonia Seminarium, a w kwietniu 1976 przewodniczącym Diecezjalnej Komisji Liturgicznej. Przez szereg lat pełnił także funkcje sekretarza Rady Kapłańskiej Diecezji Katowickiej.

W styczniu 1975 otrzymał nominację na członka Komisji Episkopatu dla spraw Środków Społecznego Przekazu, a wkrótce potem także na członka Komisji Episkopatu dla spraw Duchownych, która reprezentowała w międzynarodowych obradach przedstawicieli Rad Kapłańskich Europy.

Ksiądz Biskup przez wiele lat prowadził w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym wykłady z zakresu liturgii oraz środków społecznego przekazu.

Te same zagadnienia wywodził w Diecezjalnym Studium Pastoralnym, Diecezjalnym Studium Teologicznym oraz Diecezjalnym Studium Katechetycznym.

Prócz działalności dydaktycznej znana jest także jego działalność publicystyczna z zakresu teologii pastoralnej i środków społecznego przekazu na łamach takich czasopism, jak: "Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne", "Ruch Biblijny i Liturgiczny", "Biblioteka Katowicka", "Zwiastująca" na łamach "Gościa Niedzielnego".

## "JAN PAWEŁ II — DROGA DO RZYMU"

18 maja br., w 65 rocznicę urodzin Ojca Świętego, wzięcia austriacka emigracji po dzienniku wrocławskim "Dziennik" dwugodzinny film pt. "Jan Paweł II — droga do Rzymu". Rolę biskupa Karola Wojtyły a potem Papieża, gra aktor amerykański Alan Finney, niezwykle podobny do Jana Pawła II.

Film był realizowany w ciele w Watykanie, ale nakręcony w Krakowie, w pałacu berstein na rezydencji tropolitów krakowskich w górny w Styry "Imięw" Tatry.

(C. d. n.)

## Miasto

5)

São Francisco svedere w którycjonovali Niem (Normal). Seopsonska i tam Tdio, a żeby mu pracy, puscił ga Pomogio, bo trzcówni.

Na Batelu bży park Providę bywały się mają budynkiem włos i w ówczesnym nym kościółkiem

## ULICE KUR

Powolił stulbruku, warkot k dążącego ulicę R Różańcowej. Załobowy za którym zylliskich pogrze Poważnie kroczą sznur dorozek i nieobozszyk za ż pleniędzim, albo warzyszyła mu nowskiego marsz wszyscy się zatr natrz i zależnie życzenia rodziny, albo odprawił M pochodowi aż do Kościół Rosário wszystkich zmari czy owych biedni nych sąsiadów i

Z Rosário, ul lobny kondukt d pal, a przedchodni nawet i motornie dążącego w dół na potem z trudem placu obok omenkali pp. Barańskijskiego, a w Keskłowscy, Jaru Skrochowice, Wolu

W dzień Zadn Świętych ulica A odświętnie ubran bajejnie kolorow autami wieżi kał nowych wieńców nowego gustu i bażamożni tramwaji jak: kalie, astry, na małym jarmar niane zabawki. N dopowdli od i le podólna przyjem

Główną ulicą bez wąpienia ul kimi, jak na pro kwaciarniami, ki bankami... Srod kolo klubu Curit Rio Branco aż do wylot na szeroki s czy dyplomatycki z dworca konna przyjmowani prez konsul Kazimierz trowie Orlowski, prezes Świątowego Raczkievicz, w oizyent Rzeczpospoli Londynie. Przy ul ba Deputowanych Prezydenta Stanu, "Secretaria de Se cje wojskowa w pach wypucowany Hotelom Jonschen Jaruga zalażył sw

## SIEDEMNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA — 6,1-15

**+** A potem udał się Jezus na drugą stronę Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. Szedł za Nim wielka rzesza ludzi, ponieważ widziano znaki, jakie czynił nad tymi, którzy chorowali. Wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swymi uczniami. A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. Gdy Jezus podniósł oczy i ujrzał liczne rzesze, które zebrały się wokół Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupiemy chleba, żeby ci ludzie mogli się posilić? Mówił zaś to, żeby go wypróbować. Sam bowiem wiedział dobrze, co należało uczynić. Na to rzekł Filip: Za dwieście denarów nie kupi się tyle chleba, żeby każdy z nich choć trochę mógł otrzymać. Wtedy jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Symona Piotra, powiedział do Niego: Jest tu jeden chłopiec, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, ale cóż to jest dla tak wielu? Na to rzekł Jezus: Każcie ludziom usiąść. W miejscu tym zaś było dużo trawy. Usiedli więc mężczyźni, a było ich w sumie około pięciu tysięcy. Jezus wziął chleby i odmówiwszy nad nimi modłtwe dziękczynną, rozdał je siedzącym. Podobnie uczynił z rybami, rozdając każdemu tyle, ile kto chciał. A kiedy najedli się już wszyscy, powiedział do uczniów: Pozbierajcie ułamki, które pozostały, tak żeby nic się nie zmarnowało. Zebrał więc ułamki, i napełnił nimi dwanaście koszów. A gdy ludzie spostrzegli, jaki to cud uczynił Jezus, zaczęli mówić: Oto prawdziwy prorok, który miał przyjść na świat. Wówczas Jezus poznawszy, że mieli przyjść i porwać Go, by następnie obwołać Go królem, sam jeden odszedł znów na górę.

+

Na czasie jest dzisiejsze Pierwsze Czytanie. Opowiada o działalności charytatywnej proroka Elizeusza. Wyimek, z czwartego rozdziału, mówi o rozmożeniu chleba.

Kto mu dostarczy, bogacz. 2. Ks. Król. 4,42. Zawsze byli ludzie bogaci, co nie zapomnieli o biednych, czy sami, czy przez drugich.

Wzruszający jest przykład Zacheusza. Co prawda wzbogacił się on, kosztem innych, jak wielu bogaczy dziś. Ale pod wpływem nauki Chrystusa, zwrócił ubogim w dwójnasób, a nawet więcej. (Łk. 19,8).

W zeszłym roku tyle się mówiło o odnowie społecznej, ale wszystko szło w górę, w myśl zasady, bogaty, stawał się coraz bogatszy, a ubogi coraz uboższy.

Dzisiaj nowe wiatry poruszają wiatr i oczyszczać atmosferę niesprawiedliwości społecznej.

Dużo jeszcze wody upłynie, kiedy urzeczywistnią się słowa Pisma świętego: wszystko mieli wspólne. (Dziej. Apost. 2,44) i nie było między nimi w niedostatku. (Dziej. Apost. 4,34).

I dzisiaj, coraz bardziej pod tym względem organizuje się Kościół. Odrzuca przesadne tłumaczenia tzw. teologii wyzwolenia, ale zachęca do prawdziwej pracy na tym polu, przez tzw. Grupy podstawowe CEBS, czy Grupy Zastanowienia, Grupos de Reflexão. Rozwiną się one na całego, kiedy każdy z nas zrozumie, że nie ma tak ubożego, który by nie mógł pomóc drugiemu. Ale też nie ma tak bogatego, któryby nie potrzebował pomocy.

Jednym słowem ponad to wszystko, mlejące miłości, która jest węzłem doskonałości. (Kol. 3,14).

X. W. S.

Pierwsze Czytanie: 2. Ks. Król. 4,42-44.

Drugie Czytanie: Efez. 4,1-6.

## JOÃO HAUPT &amp; CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade  
Artigos Escolares  
Material de Escritório

MATRIZ: Rua São Francisco, 237  
Telefone: 222-8632 (PaBx)

FILIAL: Rua Lamena 1, 1600  
Telefone: 222-1229

80.000 CURITIBA

PARANA

H. MARCINOWSKA

## Miasto mojego dzieciństwa

5)

Na środku owego Alto São Francisco stoi dziwny budynek zwany Belvedere w którym w zamierzonych czasach funkcjonowało Seminarium Nauczycielskie (Escola Normal). Nieopodal istniała opuszczone loża masonska i tam Turin założył swe rzeźbiarskie studio, a żeby mu dziełarnia nie przeszkadzała w pracy, puścił gadkę że w tym budynku straszny Pomogło, bo trzymaliśmy się zdala od jego pracowni.

\* \* \*

Na Batelu były małe odziewone skwerki i duży park Providência gdzie od czasu do czasu odbywały się majówki, no i plac Garibaldi z pięknym budynkiem włoskiego towarzystwa tegoż imienia i w ówczesnych latach, małym i bardzo skromnym kościółkiem Matki Boskiej Różańcowej.

### ULICE KURTYBY

Powolny stukot kopyt końskich po nierównym bruku, warokt kół wozu pogrzebowego w kirach dążącego ulicą Rosário do kościoła Matki Boskiej Różańcowej. Żalobny dzwon wita kondukt pogrzebowy za którym idą mężczyźni, bo dawniej w brazylijskich pogrzebach kobiety nie brały udziału. Poważnie kroczą z odkrytymi głowami, a za nimi smur dorożek i samochoďdów z wieńcami. Jeżeli nieboszynek za życia odznaczył się talentem czy pieniędzmi, albo wojaskowym wysokiej rangi, towarzyszyła mu orkiestra wojskowa grająca szopeńskiego marsza żałobnego. Przed kościółkiem wszyscy się zatrzymują. Wnoszą trumnę do wewnątrz i zależnie od ważności nieboszyka czy też zyczenia rodziny, ksiądz albo tylko kropi trumnę, albo odprawia Mszę, a potem będzie towarzyszył pochodowi aż do miejsca wiecznego spoczynku. Kościół Rosário był obowiązkowym przystankiem wszystkich zmarłych katolików, czy tych bogaczy, czy owych biedniusińskich niesionych przez usługowych sąsiadów i rodzinę.

Z Rosário, ulicą América (Trajano Reis) żalobny kondukt dążył w stronę cmentarza Municipal, a przedchodni z respektem odkrywali głowy, nawet i motorniczy roztrzęsionego tramwaju pędzącego w dół na łeb na szyję po wąskich szynach, potem z trudem pnącego się w górę w kierunku placu obok cmentarza. Przy ulicy América mieszkali pp. Baranscy, rodzice sp. Prof. Dra Mirosława Barańskiego, a w okolicach cmentarza mieszkali Keskłowscy, Jarugowie, Wójcikowie, Giszczynscy, Skrochowcy, Wolowscy...

W dzień Zaduszny, albo już na Wszystkich Świętych ulica América zmienia się od tumów odświętnie ubranych niosących kwiaty i wieńce z bączecznymi kolorowymi bibułkami, zamożni dorożkami i autami wiezieją całe narecza tuberoz, lilii i porcelanowych wienców do przystrojenia kaplic wapiłowego gustu i barnurowych grobowców. Średnio zamożni tramwajami wiezieją kwiaty skromniejsze jak: kalie, astry, znie... Przed cmentarzem, jak na małym jarmarku słodycze, lody, baloniki, drewniane zabawki. Nastrój pogodny w ciepłe listopadowych dni o lie tylko wisienno-letnia ulewa nie popusła przyjemności.

Główna ulica Kurtyby, tzw. deptakiem, to bez wątpienia ul. Q. de Novembro z elegancjami, jak na prowincję sklepami, cukierniami, księgarniami, kinem, pocztą, klubem Curitibano, bankami... Środkiem jeździł tramwaj skrecając koło klubu Curitibano w kierunku ul. Barão do Rio Branco aż do dworca kolejowego stanowiącego wylot na szeroki świat. Gdy ktoś ze sfer rządowych czy dyplomatycznych przyjeżdżał, był eskortowany z dworca konną strażą honorową. Tak byli przyjmowani przez tysięczny rząd pierwszy polski konsul Kazimierz Głuchowski, pełnomocni ministrowie Orłowski, Grabowski i Skowronski, a także prezes Światowego Związku Polaków Władysław Raczewski, w okresie II wojny światowej Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wygnaniu w Londynie. Przy Ul. Barão do Rio Branco, poza Izobą Deputowanych Stanowych, znajdował się Pałac Prezydenta Stanu, (tam gdzie obecnie znajduje się "Secretaria de Segurança"), strzeżony przez policję wojskową w mundurach khaki, czarnych sztylpach wypucowanych na glanc. Poza ekskluzywnym Hotelem Jonscher w latach trzydziestych Marcin Jaruga założył swój Hotel Martins.

Sama Ul. Quinze miała jak i teraz jeszcze ma prawdziwe znaczenie w życiu miasta. Nawet Uniwersytet do niej bokiem przylegał dzięki czemu tyle meskiej młodzieży włożyło się czy w tą, czy w inną stronę, albo podpierano mury budynków tej ważnej arterii miejskiej. (c. d. n.)

## MUZEUM W KÓŁKACH

Z Muzeum Wojska Polskiego wyruszyła wystawa zwana popularnie Muzeobusem z ekspozycją "Szlakami ojców naszych", poświęcona dziejom Ziemi Północnych i Zachodnich. Na 60 m kw. powierzchni wystawlicznej znalazły się fotografie, diapozyty, dokumenty, broń, ordery i umundurowanie żołnierzy walczących na wszystkich frontach II wojny światowej. Oprócz zwiedzania przemytowano blyskawiczone konkursy związane tematycznie z wystawą. Mikrobus przejeżdża trasę ok. 3 tys. km, zatrzymując się w różnych miejscowościach na północy i zachodzie kraju.

## Wieści z Polski

### WYSTAWA O ŻYCIU TATARÓW W POLSCE

Tatarzy polscy są grupą etnograficzną, od wieków osiadli na polskich ziemiach. Mimo silnych związków z kulturą polską zachowali oni po dzień dzień odrębną religię i obyczaj. Właśnie ich dziejom i kulturze poświęcona jest wystawa w Bibliotece Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk.

Przedstawia ona pokrótce historię osiedlenia się Tatarów w Polsce i na Litwie, począwszy od wieku XIV, a szczególnie od czasów panowania Wielkiego Księcia Witolda. Tatarzy służyli w wojsku polskim i brali udział w wielu potyczkach, począwszy od bitwy pod Grunwaldem, aż po kres I Rzeczypospolitej. Ich życie i obyczaje budziły żywe zainteresowanie wśród pisarzy polskich, o czym świadczą liczne wydawnictwa na ten temat.

Również utrata niepodległości nie spowodowała zerwania Tatarów z polskością, manifestowali to czynem zbrojnym, biorąc udział w Powstaniu Listopadowym, a także działalnością kulturalną — w roku 1858 ukazało się pierwsze tłumaczenie Koranu na język polski dokonane przez Jana Murzę Tarak Buczańskiego. Nie zmniejszyło się także zainteresowanie problemami tatarskimi ze strony Polaków — pisali na ten temat Tadeusz Czacki, Julian Ursyn Niemcewicz, zaczęły powstawać naukowe opracowania.

W chwili odzyskania niepodległości Tatarzy rozpoczęli ożywioną działalność kulturalną — w roku 1925 powstały: Muzulmański Związek Religijny i Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Pod ich patronatem ukazywały się liczne wydawnictwa — najobszerniejsze z nich to "Rocznik Tatarski". Duży był również wkład Tatarów w kulturę polską, do czego przyczynili się tak wybitnie postaci, jak profesor USB Stefan Bazarewski, Stanisław i Leon Kryczyński — ten ostatni zamordowany w roku 1940 w Piaśnicy. Podtrzymywane były również tradycje wojskowe w postaci formacji jazdy tatarskiej w Wojsku Polskim.

Obecnie na terenie kraju mieszka około 2,5 tysiąca Polaków pochodzenia tatarskiego, najwięcej, bo ponad 1.000 w woj. białostockim, w Kruszynianach, Bohonikach, Sokółce i samym Białymostku. Warto wiedzieć, że również w Gdańsku znajduje się Muzulmańska Gmina Wyznaniowa (jedna z 6 w Polsce) i mieszka ok. 250 osób pochodzenia tatarskiego. Obraz życia Tatarów w Polsce po wojnie prezentują wydawnictwa na ich temat, zdjęcia z ich życia, a także przedmioty, związane z kultem religijnym i obyczajami Tatarów polskich.

Na wystawie przedstawiono eksponaty ze zbiorów Biblioteki Gdańskiej PAN i ze zbiorów prywatnych państwa Heleny i Macieja Konopackich i dr Alego Miśkiewicza.

A. G.

## PIANIE NA FAŁSZYWĄ NUTĘ

Chwali się PRL-owska propaganda, że kraj nasz jest trzecim eksporterem węgla na świecie. Chwali się, bo w ub. roku eksport wyniósł aż 22,5 proc. wydobycia i co piąty dolar uzyskany z eksportu pochodził ze sprzedaży węgla. Pieje z zachwytu nad wyeksportowanymi 43,1 milionami ton, z czego 29,4 mln ton do strefy dolarowej. Chwali się również odzyskaniem swych dawnych rynków zbytu, z wyjątkiem Japonii, a też i zdobyciem nowych w kilku krajach, oraz zwiększeniem dostaw np. do Szwecji i RFN.

Ale pieje na fałszywą nutę, gdyż jednym zapomniana się pochwalić. A mianowicie zwiększeniem ubiegłorocznego dostaw węgla do W. Brytanii, co było nieuczciwą robotą reżymu Jaruzelskiego w stosunku do strajku górników brytyjskich, który na co dzień oficjalnie popierano przez różnymi prasowymi komunikatami i oświadczeniami. Ba, nazwa Zjednoczonego Królestwa nigdzie nie jest wymieniona, tak jakby zniknęło ono z listy importerów węgla, rozplynęło się w przysłowowej angielskiej mgłę.

Strajk górników załamał się niedawno, wydobycie brytyjskie zatem wzrosło i nie będzie potrzeby zwiększania importu węgla z PRL. Zobaczymy więc na jaką nutę śpiewać będą za 10 miesięcy przerożni krajowi propagandyści z "Trybuny Ludu"?

Odpowiedź można przewidzieć już dziś, okaże się bowiem, iż wszystkiemu winna zbyt ostra zima, której jak zwykle się nie spodziewano, bo meteorolodzy czy synoptycy "nawali". Chyba, że gdzieś na Zachodzie znowu wybuchnie górniczy strajk i będzie można pohandlować z doskoku. Cóż wtedy? Wówczas naturalnie propagandyści reżymowi zapieją radośnie: Pomimo wyjątkowo ostrej zimy...

A swoją drogą gen. Jaruzelski zwiększeniem dostaw węgla do UK przyczynił się niewątpliwie do upadku strajku komunisty Scargilla. Komunizm komunizmem, a interes interesem, czasami więc i komunista komunizmie wilkiem!

Michał Puchaczewski ("Dziennik Polski")

### SENSACJA Z ISAURA

Emitowany przez Polską Telewizję 15-odcinkowy serial brazylijski pt. "Niewolnica Isaura" pobili w Polsce rekord powodzenia ostatnich lat. Jak obliczono oglądało go około 86 procent widzów. Zdania na temat tej niezbyt skomplikowanej historii białej niewolnicy, prześladowanej przez okrutnego pana, zakochanej z wzajemnością w szlachetnym młodzieńcu, oczywiście, niezwykle bogatym — były bardzo podzielone. Jedni twierdzili, że film jest wspaniały, inni nazywali go wręcz kiepcem. O Isaurze jednak się mówiło — i trzeba przyznać, że tą historią egzotycznej miłości pasjonowały się nie tylko kobiety. Prawdziwą sensację wywołał przyjazd do Polski aktorów odtworzących główne role w filmie — Lucelli Santos, tytułowej Isaury i Rubena de Falco — okrutnego Leoncia. Aktorzy byli oblegani na każdym kroku przez wielbiciele, filmowano ich, fotografowano, przesłano o autografy. Telewizja Polska zapraszając tę parę, która zyskała w Polsce niespodziewanie wielką popularność, zgłosiła entuzjastom serialu "Niewolnica Isaura" prawdziwą przyjemność.

### "BŁYSKAWICA" ZNOWU DLA TURYSTÓW

Słynny z lat wojny niszczyciel "Blyskawica" po półrocznej przerwie znów zajął swe miejsce na nabrzeżu Pomorskim. "Blyskawica" przyjęła dotychczas na swój pokład ponad 2 mln zwiedzających. W roli prowadzącego muzeum występuje już dziesiąty z kolei sezon. Podczas przerwy zimowej okręt poddano corocznej konserwacji i kosmetyce.

## JACK LONDON WYGA

10)

Siedział i kłął — bo idąc kłąc z powodu braku oddechu nie mógł — i walczył z pokusą powrotu do San Francisco. Zanim mila się skończyła, przestał kłąć i zaczął płakać. Były to izey wyczerpania i pogardy dla samego siebie. Czuł się zupełnie rozbity i złamany. Kiedy wreszcie ujrzał nowe stanowisko i szarpnął się naprzód, runął na twarz z workiem fasoli na plecach. Nie zabiło go to, leżał jednak z kwadrans, zanim zebrał tyle sił, że mógł się wyplątać z rzemieni, po czym osłabił śmiertelnie. Tak zastał go Robbie, który walczył z tymi samymi trudnościami. Ale widok omdlałego Roberta dodał Kitowi odwagi.

— Co inni mogą zrobić i my potrafimy! — powiedział go Kit, choć w głębi duszy nie bardzo był pewny, czy sam w to wierzy.

### IV

— Mam przecie dwadzieścia siedem lat i jestem mężczyzną! — zapewniał się w duchu w następnych dniach.

Istotnie, zachęta była niezbędna. Po tygodniu, w którym swoją drogą udało mu się przenieść o milę osiemset funtów, sam stracił piętnaście funtów na wadze. Na wychudłej twarzy widać było tylko skórę i kości. Stracił wszelką elastyczność, fizyczną i duchową. Już nie chodził, lecz wólk się, a kiedy wracał po nowe brzemię, choć nic nie niósł, powłóczył nogami, jakby był nie wiedzieć jak obładowany.

Stał się jucznym bydlęciem. Zasypiał nad jezdzeniem, a sen miał ciężki, zwierzęcy, jeśli nie zrywał się z głośnym jękiem, obudzony kurczami w nogach. Bolały go wszystkie kości. Chodził z popękkanymi pęcherzami na stopach, ale to było nic w porównaniu z tym, jak strasznie uderzył się w nogę wśród zalanych wodą głązów w Dyea Flats, przez które ścieżka ciągnęła się na przestrzeni dwóch mil — co stanowiło trzydzieści osiem mil podróży. Mył się tylko raz na dzień. Paznokcie, połamane, wykrzywione i pełne zadziórów, były czarne od brudu. Piers i plecy z głębokimi pręgami od rzemieńnych szelek kazały mu pierwszy raz w życiu myśleć ze znajomością rzeczy o koniach, które widywał na ulicach miasta.

Zmora, która o mało zupełnie go nie rozstrubiwała, była strawa. Niezwykły wysiłek wymagał nadzwyczajnego odżywiania, a jego żołądek nie był przystający do wielkich ilości wędzonki i ordynarnej, niemal trującej fasoli brunatnej. W rezultacie żołądek nie przyjmował pokarmu, a że trwało to kilka dni, męka, spowodowane nią rozdrażnienie i wreszcie głód omal go nie powalily. Ale w końcu nastały radosne dni, kiedy mógł jeść jak drapieżne zwierzę i z wilczym wzrokiem wolać o więcej.

Kiedy przenieśli wszystkie bagaże i zapasy żywności przez kłaski u ujścia Kanionu, zmienili plan. Przez Przełęcz przyszła wieść, iż nad Jeziorem Lindermana wycięto ostatnie drzewa zdadne na łódki. Dwaj krewniacy zabrali deski, świdy, pilę i inne narzędzia i pobiegli naprzód. Kit ze stryjkiem mieli dalej wlec bagaże.

Teraz John Bellew gotował na przemian z Kitem i razem z nim nosił paki i worki. Czas nie czekał, na szczytach pokazał się pierwszy śnieg. Dać się złapać przez śnieg po tej stronie Przełęczy znaczyło całoroczną zwłokę. Starszy pan brał na swe kozły po sto funtów ciężaru. Kit poczuł się tym zastydzony, zaczął żęby i nałożył na kozły również sto funtów. Gniotło trochę, ale już się umiał naciągnąć, a ciało pozbawione tłuszczu i stwardniałe, choć chude, zaczęło się przeżyć muskulami.

(c. d. n.)

# POLONIA ZAGRANICZNA

## NIEMCY:

### PROTESTACYJNA GŁODÓWKA W KOLONII

Zasadnicze zainteresowanie emigracją polskiej w Kolonii i rejonie przykuwała niedawno głodówka protestacyjna w obronie więźniów politycznych reżimu gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Prowadzono ją przez 7 dni przed ambasadą PRL w zelskim mieście. Brało w niej udział ponad 20 osób z nowej emigracji, osiadłych w Kolonii i okolicznych miastach.

Największa grupa uczestników protestu zgłosiła się z Dortmundu. Protest głodowy organizowały wspólnie trzy miejscowe siły społeczne i polityczne: koło Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów, ZPU z Dortmundu, lokalna grupa robocza “Solidarność” i lokalna organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej.

Protest miał godny i spokojny charakter. Wystawione vis a vis komunistycznej ambasady wolnościowe transparenty mówiły wszystko, co należy. A w pierwszym rzędzie świadczyły, że totalitarny i zmilitaryzowany reżym PZPR stosuje barbarzyńskie metody walki z oponentami politycznymi i ciągle łamie prawa człowieka.

Głodujących odwiedzały dziennikarze, pisała o nich prasa, zaznaczając, że było to tylko jedno ognio protestu, bo podobne głodówki urządzało jednocześnie w kilku krajach podobne do Atlantyku. Telewizja RFN nadała reportaż z po obu stronach Ameryki. Protestujących odwiedzali uczestnicy głodówki. Protestujących odwiedzali m. in. ks. prof. Franciszek Blachnicki — twórca akcji oraz i Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów; opozycji i Chrześcijańskiej Służby Wyzwolenia Narodów; opozycji wodniaczę Centralnego Komitetu PPS — Tadeusz Podgórski, który miał w tym czasie odejść w Kolonii. Głodówkę przeprowadzono pod obserwacją karetki pogotowia Czerwonego Krzyża.

Po zakończeniu protestu odbyło się spotkanie jego uczestników z organizatorami. Panowało ogólne zadowolenie z dobrze przeprowadzonej i zauważonej w świecie akcji.

M. W.

## W. BRYTANIA:

### PAMIĘCI GEN. S. GROT-ROWECKIEGO

31 maja zgromadziło się wielu wiernych w kościele św. Andrzeja Boboli w Londynie na ostatnie nabożeństwo majowe. Oczy wszystkich były zwrócone na nasz akowski ołtarz z obrazem Matki Boskiej przed którym dzieci składały kwiaty. Ks. wik. Juszczyk zapowiedział, że w kościele zgromadziło się wielu żołnierzy AK i byłych więźniów obozów koncentracyjnych, gdyż będzie poświęcona tablica dla uczczenia pamięci gen. S. Roweckiego “Grot”. Tablica zawiera następujący napis:

“Pamięci gen. S. Grot-Roweckiego, księży, Akowców i więźniów politycznych, zamordowanych w K.L. Sachsenhausen, komandach i w marszu śmierci w 1945 roku oraz wszystkich zmarłych — proszą o modlitwę”.

Pod tym tekstem znajduje się numer więźnia obozu koncentracyjnego, uzupełniony literą “P”.

Tablica wykonana jest z metalu z wykutym na niej krzyżem, kotwicą AK, emblematami obozu koncentracyjnego i wykonana drutem kolczastym. Warto przy niej trzymali: Mira Mirowska i Roman Sitkowski. Pod tablicą złożono kwiaty. W boćnej nawie stał jej ofiarodawca, były więzień obozu Sachsenhausen, który ofiarował ją księciolowi jako wotum. Była to uroczysta chwila, gdy ks. Juszczyk ją poświęcał.

Przewodniczący Rady Naczelnej Koła AK mjr Fr. Miszczak w przemówieniu swym przedstawił postać gen. S. Roweckiego “Grot”, który cieszył się wielkim autorytetem w całym kraju i to nie tylko jako dowódca Armii Krajowej, lecz również iż jako człowiek o wybitnych cechach charakteru.

Toteż wieść o jego aresztowaniu w dniu 30 czerwca 1943 okryła żałobą cały kraj. Nie osłabło to jednak ducha żołnierzy AK, którzy znając cele którym służyli, z jeszcze większym poświęceniem walczyli z okupantem. Drugą heroiczną wieścią w tym samym czasie była śmierć gen. Sikorskiego w dniu 4 lipca 1943 roku w katastrofie gibraltarskiej. Mimo tych bolesnych wydarzeń, Armia Krajowa walczyła dalej i w dniu 1 sierpnia 1944 roku wystąpiła zbrojnie w Powstaniu Warszawskim.

Gen. S. Roweki “Grot” został — po aresztowaniu o godz. 10 rano na ul. Sileskiej 14 m. 10 w Warszawie — wywieziony do Berlina, gdzie po przesłuchaniach w połowie lipca 1943 r. został przewieziony do Sachsenhausen-Zellenbau. Tam został zamordowany na osobisty rozkaz Himmlera, który żądał od gen. Roweckiego, by jako dowódca AK podpisał odezwę do walczącej Warszawy o zaprzestanie walki. Generał odmówił i wyrok śmierci został wykonany.

W kościele w blasku jarzących świec i pięknych kwiatów patrzyła na zgromadzonych z ołtarzka AK Królowa Polski a przy Pamiątkowej Tablicy modlili się Akowcy — zgodnie z życzeniem ofiarodawcy — za wszystkich zmarłych.

Żołnierz AK

## FRANCJA:

### ULOTKI SOLIDARNOSCIOWE

Komitet koordynacyjny “Solidarność” we Francji uczcił na swój sposób Święto Pracy... oblatując nami solidarnościowymi.

Tekst ulotek jest krótki, lecz wymowny: “Żądamy wolności i demokracji w Polsce”. Ulotka podpisana jest przez “Solidarność” i “Komitet koordynacyjny “Solidarność” we Francji”.

## DANIA:

### W 50 ROCZNICĘ ZGONĘ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Dzięki wypożyczeniu Instytutu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Londynie dokumentalnego filmu o Józefie Piłsudskim — b. żołnierz Armii Krajowej — spotkał kobiercy idei Józefa Piłsudskiego w walce o niepodległość, zrzeszeni w Oddziale Koła AK. W Danii zorganizowali pięć spotkań z Polakami zamieszkałymi w Göteborgu — Szwecja.

## FRANCJA:

### DOROCZNA PIELGRZYMKI

PARYŻ — 2 czerwca w Montmorency pod Paryżem odbyły się uroczystości zorganizowane dorocznym programem przez Towarzystwo Historyczno-Literackie i Muzeum Opiekni nad Grobami i Zabytkami w Grobami Historycznymi we Francji. Tradycyjna pielgrzymka do grobów wybitnych ofiar Wielkiej Emigracji należą do statutowych powinności Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

W dodatku na cmentarzu Montmorency znajduje się wiele grobów z późniejszego okresu II wojny światowej i okresu powojennego, aż do czasów najnowszych. Niewielki ten cmentarz, który cmentarzem starym cmentarzem Les Champeaux stał się więc — ze względu na proporcje mogi — prawdziwym cmentarzem polskim francuskim.

## DZIAŁ POETYCZNY

### Pozostawić serce

pozostawić serce otwartym przy drzewach otwartych moze ludzie zabiorą je jeżeli zechcą ogrzać się miłością taką nienadzwyczajną prostą codzienną najbardziej ludzką przyjaźni nie potrzebuje wiele słowa wystarczy miłowanie ust otwartość powiek i serce zasłuchane najczulszy wedy czerwony płomień staje się bardziej czystość

Ks. Wach...

8) Ten nie zmienił nawet... Nie zmienił nawet... ralne, jakby kor... spod poncho koś... nych palcach. Di... o odwiezionych... cze otwory lu... w persz zasłuchan... trzech metra... Jasiński zdre... się wrpóź i głę... bez wyrazu jak w... przemawiały tylko... Spojrzał na k... to żartobliwie, a... Harfiasz ostro... szybko okrążył og... kie sprawne prz... portfel, papierosy, w... kiecik ze srebrnym... lupem do starego... wmy “poncho”, jak... Starty oddał g... kazywania broni k... Jasiński czuł s... wym wymy zyciu... dobrze, że w tym... da Paragwajczyka... nia, najwyższe ma... fakt taki oznaczać... i całkowicie bezka... chał. Zakopaliby go... pod krzakami — i... Starty przegląda... wcią z tym majest... wo jazdy, dwa czek... den jedyny bankno... czona na zwyczajow... Starty długo ob... przybliżał do świat... tem do portfela, w... knot znanej mu wal... żył je na portfel. N... odłożył je też. To s... kiecik i długo wpat... świecidełek. Był tar... czenie, tanie o rys... ramiach Indian z epok... ta do długo, patrzy... Wreszcie podniósł o... nie — rzucił jej cała... Zrecznie schwy... wielkiej damy z bł... cieniem pierścionkie... Na Jasińskiego o... go się o nic nie pyt... — czuło się to też... żadne komentarze, a... portfel, papierosy, k... trzęsionymi rekoma... rem garruszy w ręk... Schował i ostrożn... niost prawą dłoń. J... rozumiał i stał dale... zęgnął go głos kobie... Jedź synu dalej i dzi... głośno i ze szczególn... — Gracias, seño... toczyła. Obaj miodzi... Spuścił motocykl... odczekał przepisow... energicznie nacisnął... pierwszego razu, co... dzicinnego zadowole... lerował, zapalił refle... ścięcze, ustawiając n... wy dobył z czarnej n... potem przesiłnął się... na blaskach zrabowa...

ALEKSANDER POREMBIŃSKI

# Wigilia w Paragwaju

8) Ten nie zmienił hierarchicznej pozycji ludowego świętka. Nie zmienił nawet wyrazu zamysłonych oczu. Zupełnie naturalnie, jakby kontynuował owo momento musical, wysunął spod poncho kościastą dłoń o długich, artretycznym poskręconych palcach. Dłoń ta dzierżyła starą dwulfufową "garruchę" o odwiedzonych lufach obu kurkack. I nie drżała wcale. Blizniacze otwory luf o pokaźnej średnicy wymownie spojrzały prosto w piers zasłuchanego gościa. Odległość była nieduża — około trzech metrów.

Jasiński zdrętwiał. Nie wierzył własnym oczom. Pochylił się wprzód i głęboko zajrzał w twarz starego. Była tak samo bez wyrazu jak w czasie śpiewu. Usta nie mówiły nic. Niemo przemawiała tylko lufa tego archaicznego pistoletu...

Spojrzał na kobietę. Patrzyła na niego spod rzęs — niby to żartobliwie, a może ironicznie...

Harfiasz ostrożnie odstawił niepotrzebny już instrument, szybko okrążył ognisko, i zaszedł Jasińskiego z boku. Niezwykłe sprawnie przeskakał mu wszystkie kieszenie. Wyciągnął porcel, papierosy, zapalki, chustkę do nosa, klucz, świecę i pakietek ze srebrnymi "pamiątkami z Asuncion". Wrócił z tym ładem do starego i położył mu na kolanach, nakrytych rdzawym "poncho", jak na stoliku.

Stary oddał garruszę drugiemu z młodych. W czasie przekazywania broni kierunek lufy nie zmienił się ani przez chwilę.

Jasiński czuł się zaskoczony jak nigdy dotąd w burzliwym swym życiu. I całkowicie sterroryzowany. Wiedział dobrze, że w tym pustkowiaku naciśnięcie obu spustów byłoby dla Paragwajczyka drobniostką, rzeczą bez większego znaczenia, najwyżej małym nieodpatrzeniem. Dla niego natomiast fakt taki oznaczać mógł tylko jedno: śmierć natychmiastową. I całkowiec bezkarna — nikt przecież nie wie, że on tu zajechał. Zakapaliły go razem z tym motocyklem gdzieś głęboko pod krzakami — i koniec.

Stary przeglądał portfel wolno, spokojnie, metodycznie, i wciął z tym majestatem wodza klanu. Był tam paszport, prawo jazdy, dwa cekki podrózne — na 20 i na 200 dolarów. I jeden jedyny banknot paragwajski: 50 guaranisów, przeznaczony na zwyczajowy napiwek na granicy.

Stary długo obracał w palcach cekki, podnosił je do oczu, przybliżał do światła ogniska... Wreszcie schował je z powrotem do portfela, wraz z dokumentami. Zatrzymał tylko banknot znanej mu waluty krajowej. Powąchał papierosy — odożył je na portfel. Namyslał się przez chwilę nad zapalkami — odożył je też. To samo z kluczem i świecami. Rozwiązał pakietek i długo wpatrywał się z powagą w każde ze srebrnych świecidełek. Był tam naszyjnik, kolczyki i dwa pierścionki, denkielce, tanie o rysunku wzorowanym na przastarych blizutkach Indian z epoki przed hiszpańskim podbojem. Stary bał się długo, patrzył od czasu do czasu na Jasińskiego... Wreszcie podniósł oczy na kobietę, uśmiechnął się dobrodusznie — rzucił jej całą paczuszkę.

Zreżnicę schwyła ją w locie i za chwilę już robiła miny wielkiej damy z blyszczącym naszyjnikiem na nagiej piersi z cienkim pierścionkiem na palcu.

Na Jasińskiego nikt nie zwracał najmniejszej uwagi. Nikt go się o nic nie pytał. Sprawa była przecież aż nadto jasna. I — czuło się to też — trochę wstydliwa. Niepotrzebne tu były żadne komentarze, ani pytania, ani wyjaśnienia. Zwrócono mu portfel, papierosy, klucze, świecę, zapalki i chusteczki. Roztrzęsionymi rękoma chwował to wszystko pod czujnym dozorem garrusy w ręku młodego.

Schowal i ostrożnie wstał z czerepu. Stary poważnie podniósł prawą dłoń. Jasiński spojrzał zdezorientowany — nie rozumiał i stał dalej. "Vaya Usted con Dios!" — słodko pożegnał go głos kobiety, "Aha — pomyślał. — Więc znaczy: Jedź synu dalej i dziękuj Bogu, żeś trafił na dobrych ludzi". A głośno i ze szczególnym spokojem odpowiedział kobiecie: — Gracias, señorita. Muchas gracias! — i podszedł do motocykla. Obaj młodzi milczeli beznamiętnie i patrzyli bez ruchu.

Spuścił motocykl z podnóżka, otworzył kranik benzyny, odczekał przepisowe pięć sekund na napełnienia gaźnika — i energicznie nacisnął starter. Silnik zapalił natychmiast, od pierwszego razu, co mimo wszystko dało Jasińskiemu chwilkę dziesięcinnego zadowolenia. Zaraz jednak spochmurnał, zaakcelelował, zapalił reflektor i zaczął manewrować na wąskiej ścieżce, ustawiając motocykl w kierunku szosy. Snop światła wydobył z czarnej nocy sylwetkę rozwalonej wygodnie krowy, potem przesłiznął się po figurze siedzącej kobiety i zamigotał na blaskach zrabowanego naszyjnika. (c. d. n.)

## W KÓŁKU RODZINNYM

### Przyczyny powstawania łysiny

Zdaniem japońskich lekarzy przyczyną powstawania łysiny jest zakłócenie równowagi hormonalnej w organizmie. Do dalszych przyczyn należą: spożywanie produktów z wysoką zawartością protein, przebyte choroby oraz rozmaite... przeziębienia. Np. grypa powoduje pięciokrotne nasilenie się tego procesu! Oczywiście nie bez znaczenia są dziedziczne predyspozycje do łysienia. Szczególnie na utratę owłosienia narażeni są mężczyźni, u których nadmiarowi męskich hormonów towarzyszy nadmierna skłonność do alkoholu.

Lekarze są zdania, że w końcu uda się zaradzić złu. Dopóki jednak nie ma radykalnego środka, należy innymi sposobami dbać o to, co się jeszcze ma na głowie: myć co tydzień głowę, raz na miesiąc chodzić do fryzjera i w zależności od tego, czy skóra jest sucha, czy tłusta, stosować odpowiednie płyny wzmacniające cebulki włosów. Jest to bardzo istotne, zwłaszcza w regionach przemysłowych, gdzie w atmosferze unosi się wiele pyłów i gazów szkodliwych działających na owłosienie.

### Milcząc

Milczenie jako nagroda — i milczenie jako zdrada. Milczenie jako świadomy wybór — i jako nagłe schronienie w poplochu. Jako oczekiwanie i znak zaufania albo niepokonywanej nadziei — i jako wyraz potępienia, dotkliwszy niż wszelkie inwektywy. Można wybierać wśród tych zamiarów.

W stosunkach z najbliższymi zaniechanie słów staje się nieraz oznaką przyznania większej sfery wolności, pasowania na dorosłego. Dziecko mi wyraża, przestaje wciąż je poucażać, pytać, kontrolować, komentować jego postęпки. Odchodzi we własne dorosłe życie — i przestaje w nie wkraczać ze słowami ciekawości, krytyki czy żądań. Sfera milczenia staje się znakiem szacunku dla jego własnych wyborów, świadomych decyzji, za siebie samą już odpowiedzialnej osobowości.

Tak samo ze wszystkim którym ufam. Zaufanie nie potrzebuje wielu słów, a czasem nie potrzebuje ich wcale.

Wtedy milczenie jest obecnością. Gotowością do pomocy, współtrwania, aprobaty. Oznacza zrozumienie, solidarność. Każdy każdodzięja zna ten rodzaj milczenia, zapadającego wówczas, kiedy jego słowa zaczynają trafiać do słuchaczy. W podobnym milczeniu przyjmujemy się również polecenia nie pozostawiające wątpliwości, w sytuacjach gdy zgoda pełna, a potrzeba realizacji oczywista.

Zupełnie inaczej brzmi milczenie nieobecnych, biednych czy niechętnych. Stawiających opór czy skupających się do sprzeciwu. Niby ten sam brak dźwięku, głosu — a przecież zupełnie inny rezonans. Milczenie ostrzegawcze albo skazujące, groźne jak dzwonek alarmowy. Wyczuje je każdy, kto choć chwilę się wsłucha. Znałe tak dobrze wszystkim, którzy próbują wychowywać, prowadzić innych.

Takie milczenie może być świadome lub nieświadome. Z nieświadomym najłatwiej postąpić okrutnie: wykorzystać, wymanewrować. Ludzie którzy przestają mówić na jedne tematy, tym chętniej mówią na wszystkie inne — wystarczy je podsunąć. Ale tych którzy milczą świadomie, trzeba traktować z całą powagą sytuacji.

Z każdego nadmiaru słów chce schronić się w milczeniu, choćby krótkie. Jest mi go brak tak jak brak człowiekowi tlenku albo wody. Instykt ostrzega, że za dużo już pouczeń, za dużo informacji, za dużo belkotu tyle jakich spostrzeżeń i frazesów które przestają nieść jakakolwiek myśl. Zaczyna się tęsknić za świadectwem i jako pierwszy jego znak wita się rezgnację ze słów marnowanych. Ie razy takie milczenie zapada w kościele — powołany przeleć do nauczania — doznając poczucia że schodzimy głębiej. Ku skupieniu nad przekazem już odebranym.

Milczenie rezgnacji natomiast to osamotnienie. Pustka czyniąca się dokoła kogoś czy czegoś, co zasługiwało na świadectwo. Jeśli to ją tak odchodzi — instyktownie albo z pełną decyzją rezgnacji, czując że nie potrafię inaczej — wiem, że wymierzam wyrok.

W chwilach bardzo trudnych, na przykład w depresji, w leku, słyszemy prośbę tego komu próbujemy towarzyszyć: rozmawiaj, mów, cokolwiek. Wypowiadane słowo jest walką z zagrażającym brakiem nadziei, jest wspieraniem bliźniego wobec groźby osamotnienia. Ale w chwilach najtrudniejszych pada i prośba odwrotna: o ciszę całkowitą. O rezgnację z wypowiadania czełokolwiek. Tak w dniach najgłębszej żaloby proszą się o nieskładanie kondolencji.

Milczenie — tak samo jak słowa — nasza broń jako świadków, narzędzie czynienia dobrze. Ciągłe na nowo wybiera się, po co tym razem sięgnąć.

Józefa Hemelowa ("Tygodnik Powszechny")

## KUCHNIA POLSKA

### BARSCZ MAŁOROSYSKI

500 g wolowiny rosółowej, włoszczyzna z włoską kapustą, 200 g drobnej fasolki, 500 g buraków, 500 g pomidorów (lub 2 łyżki koncentratu pomidorowego), 500 g ziemniaków, 1 cebula, szklanka śmietany.

Mięso umyć, posolić, załać zimną wodą. Włoszczyznę umyć, poszatkować. Buraczki krajać w makaronik, cebule posiekać. Wszystko włożyć do garnka, dodając umytą fasolkę, gotować na małym ogniu. Kiedy mięso miękkie — dodać pokrajane w kostkę ziemniaki. Gotować 15 minut. Wówczas wkrajać sparzone i obrane ze skórki pomidory. Gotować razem jeszcze 10 minut. Po odstawieniu z ognia — dodać śmietankę.

## Jak zabić przykre zapachy

Gotowaniu kalafior nie będzie przykro pachniał, gdy dodamy do gotowania listek bobkowy (laurowy).

Odrobina mielonej kawy, rzucana na palnik gazowy przy niskim płomieniu, zabiła zapach wygotowanego mleka, ryby, kalafiora lub kapusty.

Aby wyrugować zapachy kuchenne z kuchni, należy podgrzać ocet na bardzo małym ogniu.

Usunąć zapach czosnku lub cebuli z rąk można:

- przecierając je plasterkiem cytryny lub
  - plasterkiem ziemniaka.
- Aby usunąć zapach cebuli lub czosnku z deszczki do siekania, należy ją przetrzeć polówką cytryny.

Noże po krawaniu cebuli należy myć najpierw w zimnej wodzie, a potem w gorącej wodzie.

Pogryzienie cytryny ze skórką, posypaną solą, zabiła zapach cebuli w oddechu.

Aby usunąć zapach w lodówce, należy w niej umieścić do wyboru:

- trochę zmielonej kawy,
- wanilię,
- węgiel drzewny,
- miseczkę octu.

## Ziemniaki

Ziemniaki włosną puszcza ją pędy, które są szkodliwe dla zdrowia. Aby takie ziemniaki można było spożywać, trzeba:

- starannie oczyścić je z pędów,
- obrać dość grubo,
- wykrotić oczka (miejsca po pędach),
- gotować w dużej ilości wody. Woda ta nie nadaje się już do spożycia. Zwiędnięte ziemniaki nabrają jedności i będzie je łatwiej obrać, jeśli włożymy je na pół godziny do zimnej wody.

Ziemniaki do gotowania zalewamy wrzątkiem: będą smaczniejsze i zatrzymają więcej składników potrzebnych naszemu organizmowi.

Stare ziemniaki zyskują na smaku i nie czernieją, gdy dodamy do gotowania trochę mleka.

## Uśmiechnij się...

Rodak odwiedza swych krewnych na Zachodzie. Na pytanie, jak jest obecnie w Polsce, odpowiada:

— Podobnie jak tu. Za marki i dolary można wszystko dostać.

Bawarczyk, ledwo usiadł, już opowiada dowcipy; moskwiaczin, ledwo opowie dowcip — już siedzi.

— Nie rozumiem dlaczego pan pyta o liczbę uderzeń na minutę. Czy ma to oznaczać, że reflektuje pan na terrorystykę a nie na sekretarke? — zdziwi się kandydatka ubiegająca się o posadę sekretarki.

Asystent zderzył się na korytarzu kliniki ze swym szefem. — Boże, proszę mi wybaczyć — zwrócił się do niego. — Na to ordynator: — Wystarczy, jak mnie pan będzie tytułował "panie profesorze".

# Salete no festival de Chopin

Uma jovem pianista curitibana, Salete Chiamulera, 26 anos, acaba de obter uma distinção importante: entre milhares de concorrentes de todo o mundo, foi incluída entre as 133 candidatas que participaram do XI Concurso Internacional Frederic Chopin, em Varsóvia, de 1.º a 20 de outubro. Considerada uma das mais difíceis competições do mundo — e que consagra seus vencedores — até hoje apenas um curitibano, o hoje compositor e professor Henrique Morozowicz, filho de poloneses, ali participou há 30 anos.

Salete Chiamulera, filha de italianos, de uma família de dez irmãos — a mais velha Valentina, também é pianista e professora e a outra Rosa Maria, é vereadora. Salete começou a estudar piano ainda garotinha. Teve entre outros mestres, Liane Essenfelder Frank (durante seis anos), Lella Paiva, Leonor Mello e, especialmente, Henriqueta Garcez Duarte, concertista e professora da maioria dos talentos surgidos no Paraná nos últimos 25 anos.

Professora de Estética e Percepção na Escola de Música e Belas Artes do Paraná há 2 anos — agora substituída por Luci Maria Collim — Salete voltou a fazer concertos a partir do ano passado. Depois de um envolvimento político — como coordenadora da campanha da irmã, Rosa Maria — desenvolveu um tipo de espetáculo didático, tocando piano enquanto Luci, autora de "Estreparcer" (e de 5 outros livros, ainda inéditos) declamava poesias no palco. A fórmula funcionou em várias apresentações e só a disposição de participar do Festival de Varsóvia, levou a interromper o projeto.

Um lado emocional conta muito. Salete foi uma das maiores amigas — e última discípula — de Luiz Thomazek, o maior virtuose do piano no Paraná, falecido aos 28 anos, justamente a 17 de outubro, data de nascimento de Frederic Chopin (1810-1849). A morte de Thomazek abalou profundamente a Salete, que ficou praticamente cinco anos sem retornar ao piano. Fez vestir de engenharia e só no ano passado, estimulada por uma grande amiga, a poeta (e pianista) Luci Maria Collim, voltou ao piano. Animou-se a disputar uma classificação para o Festival Chopin e, há três semanas, recebeu a boa notícia: foi aprovada.

Há alguns anos, quando ainda estava em escalada internacional — aluno de Cláudio Arrau e reconhecido como uma das maiores promessas pianísticas, Luiz Thomazek deu a Salete um quadro com a imagem de Chopin. Disse:



SALETE CHIAMULERA — Natural de Londrina-PR, pianista paranaense que irá ao Festival de Chopin na Polônia.

\*\*\*

— "Há apenas quatro destes quadros que entregarei a pessoas que gosto muito. E um dia você estará em Varsóvia, tocando no festival Chopin".

Salete viajará para a Polônia em agosto. Admitida na classe do professor Jan Ekier — diretor do Festival — fará três meses de estudos avançados, "para, na competição, lutar ao menos para conquistar aprovação na primeira eliminatória que seleciona 40 candidatos". Para as etapas seguintes — 16 na terceira e, finalmente, entre os seus últimos, a escolha do grande vencedor.

## Robôs

O constante aperfeiçoamento tecnológico utilizado nas indústrias motiva polêmicas. Você está de acordo com a instalação de robôs e computadores onde deveria estar o homem?

De uns anos para cá tem aumentado a introdução de técnicas cada vez mais mecânicas nas indústrias e empresas. A polêmica é procedente. Onde a supertecnologia entra, sai o emprego do trabalhador. Não há como negar esta verdade. De outra parte, como evoluir, sem correr atrás da máquina que, em ritmo acelerado, produz mais e com maior eficiência.

Nas nações altamente industrializadas os robôs convivem com o trabalho normal dos empregados humanos. Por causa da ajuda do robô a produção aumentou mais. Afinal, o robô tem a incrível capacidade de trabalhar 24 horas por dia sem cansar. Em serviços pesados, executa tarefas com precisão. Lida com ácidos em salas insalubres sem a mínima reclamação. Domina peças em fornos cujas temperaturas alcançam mil graus. Não vacila nem um instante sequer. Ele é assim mesmo. Faz o que mandam fazer.

Longe de fornos estão os computadores e as máquinas da moderna eletrônica. Pensam e executam operações que seriam quase impossíveis de resolver por uma vida humana. Em questão de segundos, antecipam conclusões que o homem levaria anos para obter.

Na Europa, onde a máquina já domina muitos setores da indústria, os sindicatos já manifestaram o descontentamento pela ocupação indevida do objeto mecânico. O desemprego é, em grande parte, ocasionado pela introdução da tecnologia nas empresas. Parece residir aí o nó da questão. Até que ponto a supertecnologia vem beneficiar os trabalhadores? Se for para aumentar o ganho de alguns poucos, deixando muitos na miséria, seria melhor que ela nem tivesse surgido. Esta é a grande polêmica que se estabelece entre o homem e a máquina.

Pensemse nisso, enquanto há tempo!  
Porto Alegre-RS — Cidade Universitária

Cláudio Somacal

## UNICEF LUTA PELA SAÚDE DAS CRIANÇAS

NAÇÕES UNIDAS (CIC) — Atualmente o Fundo das Nações Unidas para a Infância (Unicef) trabalha com 113 governos de países em desenvolvimento em programas voltados para as crianças e as mães. Este trabalho é imenso, visto que há no mundo 1,4 bilhão de jovens e crianças que vivem em condições ruins de saúde. Sem orientação, sem recursos, sem acesso a água potável, a habitação e a renda, esse enorme contingente contribui para perpetuar o ciclo vicioso da pobreza.

Tendo em vista que muitos problemas que aparecem nos adultos são gerados pela falta de alimentação quando criança, a Unicef está fazendo um esforço em todo o mundo pela melhoria da saúde das crianças com técnicas simples como acompanhamento do crescimento, terapia de reidratação oral, promoção do aleitamento materno e a universalização das imunizações. Estas terapias estão sendo implantadas sobretudo na África, onde a situação de saúde é crítica.

## FALECIMENTO

### † Sra. Amélia Makiolki

Faleceu no dia 10 de junho de 1985 em Marechal Mallet-PR, a sra. AMÉLIA MAKIOLKI. Era viúva, deixou filhos, netos e bisnetos. Foi professora em Faxinal dos Machados (Mallet) durante 32 anos. Foi muito ativa no Apostolado da Oração. Cristã devota, muito contribuiu com seu exemplo e dedicação. A missa de corpo-presente foi acompanhada por uma multidão de parentes e amigos. Pela manifestação de carinho e amizade, a família agradece.

## A Polônia nos esportes

### 1 — FUTEBOL:

A Polônia jogará com a Bélgica no dia 11 de setembro, em Varsóvia. Um simples empate lhe garantirá uma vaga para a Copa do Mundo de México, em 86. Na tabela abaixo, a situação do Grupo.

Colocação	J	PG	PP	GF	GC	S	V	E
1.º — Polônia	5	7	3	10	6	4	3	1
2.º — Bélgica	5	7	3	7	3	3	3	1
3.º — Albânia	5	3	7	5	8	-3	1	1
4.º — Grécia	5	3	7	4	9	-5	1	1

O jogador Boniek transferiu-se do Juventus para o Roma.

### 2 — HANDEBOL:

A Polónia ficou em 3.º lugar no Campeonato Mundial da Noruega, neste ano, conquistando a medalha de bronze.

### 3 — VOLEI

A seleção masculina polonesa, campeã olímpica em 76 e 4.º lugar em Moscou, ficou em 5.º lugar no torneio realizado em novembro de 84, em Japão. Destacou-se na seleção polonesa o jogador Krzysztof Stefanowicz. Abaixo, a tabela do torneio.

Colocação	J	V	D	SG
1.º — URSS	7	7	0	21
2.º — EUA	7	6	1	20
3.º — Japão	7	4	3	13
4.º — Coreia	7	4	3	14
5.º — Polónia	7	4	3	13
6.º — China	7	2	5	11
7.º — Bulgária	7	1	6	5
8.º — México	7	0	7	3

### 4 — BASQUETE:

A Polónia, juntamente com a França, Grécia, Bulgária, disputa uma vaga para o Mundial da Espanha, a ser realizado em 86. Na tabela abaixo, a situação do grupo.

Colocação	V	D	P	PF	PR
1.º — Polónia	2	1	5	270	236
2.º — Grécia	2	1	5	277	273
3.º — França	1	2	4	247	245
4.º — Bulgária	1	2	4	224	284

Rodrigo Lybman

## Dificuldades da Igreja na China

Assis (CIC) — Melhorou consideravelmente a situação da Igreja na China. A informação da Secretaria Geral das Missões da Ordem Franciscana, dada num relatório sobre as missões por ocasião do Capítulo Geral dos Franciscanos, em Assis, Itália. O relatório diz que "tanto os cristãos como os sacerdotes gozam agora de mais liberdade. Foram reabertas muitas igrejas e até algumas novas foram construídas em zonas rurais. Não são mais numerosos os católicos". A Igreja recebeu de volta grande parte de suas propriedades, e o que lhe permite mais autonomia. No entanto, os sacerdotes do país são interpelados a participarem na Associação Patriótica, e os que não o fazem correm o risco de serem condenados a trabalhos forçados. Os 40 frades que vivem na China — alguns participam da Associação Patriótica — trabalham na pastoral ou são professores em seminários. A única custódia franciscana na China, a de Fuxiang, sobrevive a duras penas. Nos seminários oficiais chineses há atualmente 400 seminaristas. Informações mais precisas são dificuldades de proibição de os chineses se comunicarem com pessoas de fora do país.

## CURSO DE POLONÊS

A partir de agosto, a Universidade Federal do Paraná oferece os seguintes Cursos:

- Polonês I — terças e quintas das 17h às 19:30 h;
- Polonês II — quartas e sextas das 17h às 19:30 h;
- Polonês III — quartas e sextas das 18h às 21:30 h.

O Curso "Polonês I" destina-se a principiantes. Os Cursos "Polonês II" e "Polonês III" a quem já tenha algum conhecimento da língua.

Matrículas e informações:

Rua General Carneiro, 460, 9.º andar, sala 915, telefone 264-2522, Ramal 200. Falar com Nair.

TYGOD

SPOLE

ZALOZ

Tymi słowy p...  
skłkach, brzydlic...  
gody, solidaryz...  
pracy prezydent...  
w swym dramaty...  
tycznym przem...  
calego narodu...  
w dniu 22 lipca...  
wil w nim dram...  
tuacje społeczn...  
czo-polityczną...  
apelował by z...  
wiary i odwaga...  
wytyczne będące...  
konsultacji polity...  
genów, naukow...  
mistów, robotnik...  
cieli fabryk i gu...

Wskazał, że na...  
tuacje składają...  
nieodmogi gospo...  
lczne. Brazylia...  
dziś przez najwie...  
polityczny w sw...  
Posiada najwięk...  
cie zadłużenie w

## APOST

W dniu 25 lip

coroznicie dziei ki...  
spojrzenie nasze...  
tysiącom współbr...  
poświęceniem w...  
powołanie przewo...  
dóbr materialny...  
category kraju. Oni...  
zbędny czynnik w...  
kultacji dóbr w...  
mie jakim jest B...  
wielu. Trudno jest...  
dokładne. Oblicza...  
zylili na kilka mil...  
nych po drogach...  
restauracji, barów

W trosce o tę...  
poszukuje sposob...  
kom drogowym i...  
pasterstwo specyfi...  
terstwo specyficzn...  
trzeć do grupy spo...  
ma za zadanie dać...  
drodze". Niektóre...  
łożone w miejscac...  
cym szczególnie w...  
na celu: uczynić K...  
dróznym dostęp d

Wielkie zasługi...  
CM, który od praw...  
kaplicy przemierz...  
spragnionym drogo...  
wo Boże oraz poci...  
nościowy. Z usmie...  
wszystkich by poter...  
tosowany do potrze...  
plo miłości. Na pew...  
go wzajemnego szc...  
miłości "tych co są...  
Brazylia pomocna r...  
wagę, to można sm...  
Księżda Marliana L